

Podobnie odmienny charakter ma niewielki tekst L. Świątek – *Problematyka religijna w zesłańczym dzienniku Marii Duniec* (s. 625-633), natomiast ostatnia część tomu to już współczesność szeroko pojęta, dodajmy – skupiona na obszarze Syberii Wschodniej.

Odnotować więc trzeba A. Wiśniewskiej rozprawę o roli i znaczeniu Kościoła oraz wyznania katolickiego w kształtowaniu tożsamości narodowościowej mieszkańców Wierszyny (s. 635-642) na podstawie przeprowadzonych badań terenowych w latach 1996-1997. Pisze o Wierszynie też Z. M. Soska w artykule zamykającym tom (s. 735-754).

Taki też charakter mają znakomite studia: S. Kollera pt. *Zarys odrodzenia parafii i życia religijnego na Syberii w strukturach Nowosybirskiej Administratury w latach 1991-1998* oraz A. Hlebowicza – *Odrodzenie Kościoła katolickiego na Syberii po 1989 r.* Obydwa teksty (s. 643-721), dobrze udokumentowane, stanowią zebranie stanu wiedzy o momencie dość szczególnym – tuż przed nową organizacją struktur Kościoła katolickiego w Federacji Rosyjskiej. Rozważania Marka A. Koprowskiego o tym, czy Kościół katolicki może służyć odrodzeniu tożsamości narodowej Polaków na Dalekim Wschodzie (s. 723-728), znajdują wręcz natychmiastowe dopełnienie w artykule autorstwa A. Czerwonki i A. Obuchowskiego pt. *Odrodzenie Kościoła na Syberii na podstawie parafii w Bijsku* (s. 729-734).

W podsumowującej refleksji recenzyjnej trzeba z uznaniem podkreślić wysoką kulturę w zredagowaniu tekstów, co jest w całości zasługą A. Kuczyńskiego, animatora, organizatora, czyli *spiritus movens* całego przedsięwzięcia. Jest to znaczący tom, bowiem poziom badań szczegółowych ujawniony w poszczególnych tekstach, sprawna prezentacja wyników tych badań, wreszcie zebranie obszernej bibliografii w artykułach stanowi o postępie poznawczym Syberii – katolickiej, jakże polskiej u swoich korzeni i rozkwitłej współczesności na przełomie wieków.

Mieczysław Wieliczko

Zdzisław J. Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław: Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego, Oficyna Wydawnicza Arboretum 2003, ss. 622.

Autor rozprawy, dr hab. Zdzisław J. Winnicki, jest historykiem młodszego pokolenia. Doktoryzował się w 1985 r. na Uniwersytecie Wrocławskim na podstawie rozprawy *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917-1918)*, opublikowanej w 1991 r. Na Uniwersytecie Wrocławskim jest zatrudniony od 1979 r. Po zrobieniu doktoratu rozpoczął badania naukowe nad dziejami polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego, ustrojem II RP oraz kwestią mniejszości narodowych w międzywojennej Polsce. Ich rezultatem jest wiele artykułów i recenzji.

Po 1990 r. rozpoczął badania na terenie Białoruskiej SSR, a później – w Republice Białorusi, a także na Litwie, ze szczególnym uwzględnieniem szeroko rozumianej problematyki tamtejszej polskiej mniejszości narodowej, stosunków polsko-białoruskich, a także sytuacji prawno-politycznej w ZSSR (przed II wojną światową i współcześnie). Rezultatem tych badań jest wiele artykułów i recenzji, a także tekstów popularnonaukowych, publikowanych w prasie krajowej oraz polonijnej. Warto dodać, że pracę badawczą na Białorusi Autor łączył z działalnością społeczną na rzecz wzmacniania tamtejszego polskiego odrodzenia narodowego. Zajął się też poszukiwaniem, dokumentowaniem i upamiętnianiem polskiej martyrologii na badanym terenie. Pomocny był mu w tym fakt, iż działał jako prezes organizacji społecznych takich, jak Straż Mogił Polskich oraz Oddział Dolnośląski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Dorobek naukowy dra hab. Winnickiego jest spory. Opublikował łącznie 11 książek i druków zwartych, wśród nich m.in. *Szkice kresowe* (Wrocław 1999), *Szkice polsko-białoruskie* (Wrocław 1998) *W Mińsku Litewskim, mieście dawnej Rzeczypospolitej* (Wrocław 1999), *Szkice i obrazki zaniemeńskie* (Wrocław 2000), *Napoleon Rouba, Śladami wieszca* (oprac. i uzupełnił przypisami Z. J. Winnicki, Wrocław 1999), *W krainie Wielkiej Niedźwiedzicy. Śladami Sergiusza Piaseckiego* (materiały z sesji pod red. Z. J. Winnickiego, Wrocław 2001). Wydał też prawie 90 artykułów i recenzji, które publikował m.in. w „Studiach Polonijnych”. Napisał też ponad 140 tekstów popularnonaukowych. Jest też autorem scenariuszy do telewizyjnych filmów dokumentalnych na temat Polaków na Białorusi. Prowadzi zajęcia dydaktyczne w Instytucie Studiów Międzynarodowych.

Recenzowana rozprawa porusza następujące problemy: jest to próba ujęcia i przedstawienia współczesnego, po roku 1989, piśmiennictwa białoruskiego na temat całej Polski, państwa polskiego, Królestwa Polskiego, polskiego elementu etnicznego na terenie dzisiejszej Białorusi, całości stosunków polsko-białoruskich oraz wszystkich punktów zapalnych. Praca mówi też o jakiejś „doktrynie”, bliżej nie sprecyzowanej, wobec Polski i polskości. Prawdopodobnie chodzi tu o doktrynę polityczno-społeczną. Podobnie Autor mówi o odniesieniu piśmiennictwa białoruskiego do polskości. Jest to jednak dość nieścisle. Czy chodzi o Polskę w ogólności, czy o elementy polskie na Białorusi, czy też o polski element etniczny, czy o kulturę polską, język polski, a wreszcie – czy chodzi o stosunek do Polaków w ogóle, a do katolików w szczególności? Jeśli chodzi o piśmiennictwo białoruskie, to natrafiamy z góry na nieprzewidywalną trudność. Mianowicie Autor mówi o doktrynie i historiografii białoruskiej tak, jakby historiografia nie prezentowała doktryny. Ale największą trudnością jest wyodrębnienie historiografii naukowej od historiografii pozanaukowej, a zwłaszcza – od zwykłej propagandy. Nie oddzielenie historiografii od propagandy, jeszcze typu sowieckiego, nie pozwala na obiektywne i rzeczowe ujmowanie problematyki. Wydaje się, że nawet za czasów komunizmu historyk odróżniał wewnętrznie propagandę od nauki, chociaż na zewnątrz musiał głosić propagandę.

Problem dla oceniającego dość kłopotliwy – to duża nieczytelność Wstępu. Nie w tym rzecz nawet, że liczy on 60 stron, bowiem jest to 10% całości pracy, zatem coś dopuszczalnego. Gorzej, że jest to wprowadzenie chaotyczne, w którym pomieszano zagadnienia merytoryczne i metodyczne, wprost nawet to zaznaczając. Tymcza-

sem chciałoby się na pierwszych stronach Wstępu otrzymać jasne wyjaśnienie tematu, bowiem niekoniecznie zrozumiałe musi być takie pojęcie, jak „doktryna wobec Polski i polskości”. Jeśli doktryna, to czyja i czy źródłem jej na tyle była historiografia Polski w wydaniu białoruskim, by pojęcie to traktować we Wstępie jako oczywiste? Wydaje się, że Autor miał sam sporo kłopotu z pogodzeniem obu pojęć tytułowych: historiografii i doktryny. W pracy pojawia się ta sama trudność nader często. W sumie pozostaje jedna sugestia być może dla jasności koncepcji pracy fundamentalna: Wstęp należało ująć tradycyjnie jako metodologiczne wprowadzenie do pracy, przy czym mając jako podstawowe źródło białoruską literaturę historyczną, Autor i tak musiałby tę część pracy rozbudowywać ponad zwykłą normę. Konieczne natomiast wydaje się także wyjaśnienie, które można określić jako merytoryczne, pamiętając, iż oznacza to po prostu charakterystykę stanu historiografii białoruskiej w ogóle. To bardzo ułatwiłoby analizę poglądów historycznych na Polskę zawartych w omawianych pracach naukowych i innych, zajmujących się jednak historią. Oczywiście we Wstępie można doszukać się wielu informacji na ten temat, ale trzeba je wyluskiwać spośród wielu innych poruszanych kwestii, co jest nie tylko zajęciem żmudnym, ale przynoszącym nie zawsze pożądane efekty.

Ciekawa i niekonwencjonalna jest kompozycja pracy. Nie chodzi przy tym o konsekwencje w ułożeniu tematyki, bowiem porządek jest problemowy, nie zachodzi tu *casus* periodyzacyjny. Inwencją Autora jest natomiast tytułatura rozdziałów, ujęta według konwencji hasłowej. Można zatem powiedzieć, że tytuły rozdziałów wzięte są dosłownie lub w postaci parafrazy z omawianych dzieł. Stąd ich niekiedy aż nadto rzucający się w oczy żargon propagandowy. Narzuca to co prawda *a priori* pewien pogląd na omawianą twórczość, ale przecież Autor postanowił wychodzić od przykładów (por. s. 62), co zapewne jest jakimś *novum* metodologicznym, ale w badaniu historiografii wcale przydatnym. Rozdziały sprawiają trochę wrażenie zamkniętych w sobie autonomicznych tekstów połączonych wspólnym mianownikiem tematu dysertacji, ale taki jest charakter badań historiograficznych. Każdy z gatunków twórczości historycznej wymaga jak gdyby osobnego podejścia nie tylko metodologicznego, ale także, gdy chodzi o zaplecze merytoryczne badanych problemów. Stąd inne będą miary przykładane do np. roli katolicyzmu widzianego jako narzędzie polonizacyjne, a inne, gdy w grę wchodzić będzie ekspansja polityczno-militarna czy też gospodarcza. Ta różnorodność poruszanych w historiografii problemów, prezentowanych w niej zresztą na bardzo zróżnicowanym poziomie, od monografii naukowych, poprzez płytkie syntezy podręcznikowe do zwykłych agitek, to dodatkowy problem, któremu Autor musiał stawić czoło. Na ogół daje on informację o stanie wiedzy historycznej na Białorusi w badanym temacie. Oczywiście postulat wysuwany wobec tego typu badań, to rozglądanie się za genezą tych poglądów, tak naukową, jak i polityczną. Jest to może zadanie zbyt ambitne, ale w takiej pracy trudne do pominięcia.

W pracy daje się zauważyć szereg usterek wynikających z dość powierzchownej redakcji książki, a także z przeoczeń Autora. Pisząc o polskości, mógłby uwzględnić poglądy ks. Cz. S. Bartnika (*Idea polskości*, Radom 2001 – II wyd.), a jeszcze bardziej zapoznać się z syntezą Marcelego Kosmana (*Historia Białorusi*, Ossolineum 1979). Cytując Huntingtona, podaje błędnie jego imiona. Znane w realiach białoru-

skich nazwisko Hlebowicz pisze przez „Ch” (s. 81, 611). Jest szereg nazwisk w ogóle zmienionych (por. s. 613, gdzie jest mowa o Jacku Konopce zamiast o Knopku). Tak samo wykaz czasopism jest nieczytelny, bowiem wypadaloby podać wykorzystane roczniki oraz miejsca ich wydawania. Nadto jest zwyczaj podawania tytułów czasopism w cudzysłowie. Dużym brakiem jest nieobecność słowniczka skrótów, co rzuca się w oczy nawet w wykazie czasopism, cóż bowiem znaczy skrót „CN”. Wadliwie też podano tytuł „Roty”. W pełnym brzmieniu jest on następujący: „Rota. Kwartalnik dla Polonii i Polaków poza granicami RP”.

Niechętnie i nawet mało rozumiały jest określenie: „wielosettysięczna mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim” (s. 173). Niecodzienne także są takie określenia, jak „unityzm” – jeśli już, to raczej „uniatyzm” (s. 126). Są neologizmy, np.: „klasizm” (s. 43), „akcja kołchozeryzacyjna” (s. 53); „Wałęsowski styl” (s. 171) w odniesieniu stosunku do unii polsko-litewskich. To ostatnie zakrawa wręcz na styl kabaretowy, co w pracy naukowej nie jest na miejscu. Na wielu miejscach nie podaje Autor cytowanych stron, zdarzają się też cytaty bez podania źródła (np. s. 53 i 169). W ogóle brak ujednolicenia stylistycznego, co jednak należy złożyć na karb słabej adiustacji.

Niewątpliwym osiągnięciem Autora jest w ogóle uprzystępnienie polskiemu czytelnikowi białoruskiej twórczości historycznej dotyczącej spraw polskich. Uczynił to w sposób zdradzający dużą erudycję w tej materii, a nadto starał się o wkomponowanie tej białoruskiej wiedzy o Polsce i Polakach w ich historycznie uwarunkowaną mentalność, w zakodowane w czasie sowieckim stereotypy i uprzedzenia, które sięgają korzeniami niekiedy odległej historii. Owe stereotypy najczęściej podbudowane są tzw. marksowską wizją dziejów, o czym świadczą takie stwierdzenia, jak np. relacje z katolikami-Lachami są zawsze szkodliwe (s. 42, 43). Skutki Unii Lubelskiej i Brzeskiej widziane są jako synonimy zła, bowiem złem była polonizacja (s. 175-176). Dowiadujemy się zatem dzięki pracy dra hab. Zdzisława J. Winnickiego, że w XVII w. ludność Białorusi w okresie buntów kozackich prowadziła wojnę „wyzwoleńczą” (s. 177). Matejko zyskał sobie u niektórych białoruskich autorów miano Maciejka (s. 174, przypis 104). To tylko nieliczne przykłady, które funkcjonują w historiografii bynajmniej nie radzieckiej, ale na wolnej Białorusi w epoce zbliżenia między narodami.

Bezsprzecznie do historiografii polskiej te „curiosa” wchodzi dzięki twórczości takich badaczy, jak Zdzisław Julian Winnicki. To jest też atutem przemawiającym na korzyść jego osiągnięć, które zresztą zadokumentował nie tylko w recenzowanej tu pracy, ale w całej swej rozległej twórczości naukowej.

Sumując powyższe uwagi, trzeba powiedzieć, że recenzowana praca daje dobry obraz, jaki funkcjonuje na temat Polski i polskości w historiografii białoruskiej po 1989 r. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu można określać poglądy w tym przedmiocie mianem doktryny. Istotne osiągnięcie streszcza się w pracy w genetycznym ujęciu w formie stwierdzeń syntetycznych tez, jakimi operuje historiografia białoruska, kształtując świadomość historyczną społeczeństwa począwszy od szkoły podstawowej aż do akademii. Ma to, moim zdaniem, ogromne znaczenie dla kształtowania postawy Polski i Polaków wobec tak infiltrowanych poglądów.